



NOWA GAZETA PODLASKA

ROK 3

SIEDLCE, 27 SIERPNI 1933 R.

№ 35 (89)

Redakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6.
Konto P. K. O. № 60.200. — Telefon Nr. 3.

Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt
od 12—14 codz. Wtorki, piątki 12—15.
Redaktor przyjmuje wtorki i piątki od 12—13.

(List z Londynu).

ANGLJA I NIEMCY.

Korespondencja własna. Londyn, w sierpniu 1933 r.

Każdemu, kto po dłuższej nieobecności przybywa do Londynu, rzucić się musi w oczy jeden fakt niewątpliwy, dostrzegalny na każdym kroku, — *gruntowna zmiana opinii angielskiej wobec Niemiec.*

Kiedy jeszcze rok temu można było usłyszeć przy każdej niemal okazji wyrazy sympatii dla „bohaterskiego narodu, który padł ofiarą polityki hohenzollernowskiej i kół dworskich”, dziś coraz częściej usłyszeć można słowa potępienia wypowiedziane nie tylko pod adresem polityków niemieckich, ale całego narodu. Nierzadko w rozmowach z Anglikami o Niemcach wyczuć można ton ledwo zamaskowanej pogardy, szczególnie dla tak zwanych warstw demokratycznych w Niemczech, które tak szybko, bez próby poprostu ugięły się pod butem „rewolucji” hitlerowskiej.

Od pamiętnego zwycięstwa hitlerowców w wyborach do parlamentu Rzeszy w dniu 5 marca r. b. dzień każdy przynosił nowe zmiany w nastawieniu opinii angielskiej wobec Niemiec, nastawieniu, którego ewolucja posiada doniosłe skutki dla polityki zagranicznej. Najjaskrawszym wyrazem zmian, jakie nastąpiły w opinii angielskiej, była historyczna debata w angielskiej Izbie Gmin, w której wszystkie odłamy angielskiej opinii politycznej wypowiedziały się z niespotykaną dotąd stanowczością przeciwko Niemcom. Od tej chwili, mimo odzywających się raz po raz w dziennikach, głównie z obozu znanego rewizjonisty Rothermeera, odgłosów, — nikłych zresztą, — sympatii dla Niemiec, polityczna myśl angielska wiernie szła po linii nakreślonej w debacie z dnia 13 kwietnia. A w demokratycznej nawszkroś Anglii, opinia kół politycznych jest zawsze wiernym odbiciem opinii szerokich warstw społeczeństwa angielskiego.

W Anglii, która przeżyła w swym rozwoju dziejowym faszyzm Cromwella, zwalczała zawsze absolutyzm w jakiegokolwiek formie, rozmiłowanej w uświęconym wiekową tradycją demokracją, ideały wysuwane przez hitleryzm, a więc jeszcze metody przezeń stosowane, nie mogły wzbudzić innego uczucia prócz niechęci, przechodzącej niekiedy w nienawiść. Hitleryzm silniej jeszcze może niż faszyzm włoski budzi w Anglii powszechny odruch niechęci ze względu na jego rażącą sprzeczność z podstawowymi ideałami demokracji angielskiej.

Ideologia hitlerowska jest dla Anglika zaprzeczeniem najistotniejszych jego dogmatów jakimi są: wiara w trwałość instytucji demokratycznych,

wypróbowanych w tym kraju od 250 lat i nierozważnie zrosniętych z istotą Anglika. Ustawiczne naruszanie tych podstawowych fundamentów każdej zdrowej demokracji jakimi są: tolerancja dla przekonań przeciwnika, wolność myśli i działania w granicach nienaruszających dobra ogólnego, budzi w Angliku odrazę. Wolność słowa i zgromadzeń w Anglii „stanowi, według ulubionego tutaj przysłowia, które powiada, że „należy od czasu do czasu wypuścić parę, inaczej kocioł pęknie”, klapę bezpieczeństwa, bez której Anglikowi trudno sobie wyobrazić możliwość spokojnego rozwoju sytuacji w danym państwie.

Zniesienie wolności słowa i zgromadzeń w Niemczech, szczególnie prześladowania miejscowości narodowych i elementów rasowo obcych, wywołały najpierw odruchy niechęci, które następnie przybrały formę protestu, aż w końcu zmieniły z gruntu nastawienie psychiczne społeczeństwa angielskiego wobec Niemiec. Jeden z wybitnych członków stronnictwa liberałów angielskich, które od 1919 roku pod wodzą Lloyd Georgea stałe prowadziło politykę proniemiecką przeciwko Francji i ustalonym po wojnie układowi stosunków politycznych w Europie, oświadczył niedawno: „Widzę teraz, żeśmy się od 1919 roku mylili stając po stronie Niemiec. Francja jedną z jej nastawieniem antyniemieckiem miała rację”.

Zmiana frontu na całej linii, spotęgowana jeszcze ostatnio wystąpieniami hitlerowskich Niemiec przeciwko Austrii, zaznaczyła się również bardzo wyraźnie w zmianie stanowiska prasy angielskiej wobec zagadnień niemieckich. Jeszcze przed kilku miesiącami antyniemiecki artykuł w Manchester Guardian był nie do pomyślenia. Dziś pismo to najsilniej atakuje politykę rządu niemieckiego i wypowiada się stanowczo, zgodnie zresztą ze stanowiskiem pozostałej prasy, przeciwko wszelkim koncesjom na rzecz Niemiec czy to w dziedzinie gospodarczej, czy w dziedzinie politycznej.

Ostre nastawienie prasy angielskiej wobec dzisiejszych Niemiec przejawiało się szczególnie w licznych artykułach, wypowiadających się przeciwko przyznaniu Niemcom równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń. Gdy do niedawna jeszcze prasa angielska przechodziła najczęściej do porządku dziennego nad rewelacjami prasy francuskiej o stanie tajnych zbrojeń niemieckich, dziś odwrotnie, wyostrzony wzrok angielskich reporterów do-

strzeżę rzeczy, których niejednokrotnie nie dostrzegła prasa francuska.

Rewelacje Sunday Referee o zagranicznych fabrykach, wyrabiających materiał wojenny dla Niemiec, nierzadko pod kontrolą oficerów niemieckich, są tego najlepszym dowodem.

W związku z ostrym nastawieniem opinii angielskiej przeciwko Niemcom wzrasta w Anglii zainteresowanie się Polską. Polityka polska, zmierzająca do konsolidacji pokoju na wschodzie Europy, a szczególnie nasza gotowość do osiągnięcia ugody z Gdańskiem i ułożenia stosunków z Wolnym miastem na płaszczyźnie wzajemnego poszanowania interesów gospodarczych i kulturalnych, wywołuje w Anglii odgłosy szczerej dla nas sympatii. I jeśli w ocenie ostatnich posunięć w dziedzinie stosunków polsko-gdańskich mówi się dodatnio o roli hitlerowskiego senatu gdańskiego, to zawsze w sądach tych wyczuć można dokładną różnicę nastawień. Opinia angielska orientuje się po czyżej stronie istniejącej szczerą wolą pokojowego układu stosunków z Gdańskiem, a gdzie jest ona tylko posunięciem taktycznym.

Powaga i znaczenie Polski w świetle ostatnich posunięć politycznych wzrosły tu ogromnie. Polska to czynnik ładu w świecie, — takie zdania słyszeć możemy coraz częściej. A na rynku londyńskim znaczy to bardzo dużo.

Dalcy od wyciągania z tych faktów zbyt pochopnych wniosków, chcielibyśmy na jedno tylko zwrócić uwagę, — *nikdy może dla propagandy polskiej w Anglii nie była sposobniejsza pora niż obecnie.*

Dotąd na wyspie albiońskiej szerzyła się skutecznie, niebezpieczna dla pokoju świata propaganda niemiecka. Dziś stosunki zmieniły się gruntownie. Czas rozpocząć propagandę polską na tym terenie, gdzie nas tak mało jeszcze znają, i gdzie mamy do odrobienia uprzedzenia zręcznie przez propagandę niemiecką rozsiane.

Na przykładzie Niemiec widzimy, jak doskonałe stosunki polityczne ma takie czy inne nastawienie angielskiej opinii publicznej wobec danego kraju.

H. S—s.

Czego należałoby się spodziewać po zawarciu umów z Gdańskiem.

Umowy polsko-gdańskie zainteresowały prasę i opinię zagraniczną. Poważna prasa angielska dopatruje się w nich symptomu odprężenia stosunków nie tylko pomiędzy Polską i Gdańskiem, ale również — pomiędzy Polską i Rzeszą Niemiecką. Wychodzi się z założenia, że Gdańsk rządzony obecnie przez narodowych socjalistów nie uczyniłby tak zdecydowanego kroku w kierunku naprawy stosunków z Polską bez wiedzy i aprobaty czynników decydujących w Niemczech.

Potwierdzenie tych domysłów znajdujemy w odpowiedziach Gdańska przez posła do parlamentu Rzeszy Foerstera, który jest kierownikiem partii narodowych socjalistów w Gdańsku. Foersterowi z wielką uroczystością nadano tytuł honorowego obywatela Wolnego Miasta Gdańska, a w przemówieniu swem zapewniał, on, że narodowi socjaliści „chcą udowodnić światu, że są trzeźwymi realnymi politykami i że torują drogę dla idei pacyfistycznej”. Ze swej strony Prezydent Senatu Wolnego Miasta Gdańska Rauschning zapewnia posła do Reichstagu Foerstera: „Pan będzie dla nas zawsze rzecznikiem wielkiej idei wodza Adolfa Hitlera, którego z niezłomną wiernością słuchać będziemy”.

Niebezpieczne jest tedy przypuszczenie, że parafowanie umów z Polską nastąpiło nie bez woli i wiedzy Kanclerza Adolfa Hitlera. Nadaje to duże znaczenie polityczne zawartym umowom.

W umowie pierwszej, dotyczącej wykorzystania przez Polskę Wolnego Miasta Gdańska, jako swego portu, strona gdańska stwierdza, że podstawą rozwoju gospodarczego Wol-

nego Miasta jest Polska, w szczególności zaś — jej dzielnica północna, łącząca Gdańsk z Polską — Pomorze. Uznanie przez przedstawicieli Gdańska, że port ich może się rozwijać tylko jako port polskiego obszaru handlowego, przy równoprawieniu go z drugim portem tego obszaru, Gdynią — uznanie, zawarte w art. 2 umowy nadaje jej charakter dokumentu, zawierającego potwierdzenie ze strony niemiecko-gdańskiej polskiego stanu posiadania Gdyni. Momentowi temu nadają szczególne znaczenie słowa Prezydenta Rauschninga o niezłomnej wierności i posłuszeństwie w stosunku do wodza, Adolfa Hitlera.

Konsekwencje polityczne zawarcia umów polsko-gdańskich mogą być, jak widzimy, znaczne.

Niemiejsze powinny być i następstwa gospodarcze.

Gdańsk w art. 3 umowy zobowiązuje się do „współpracy z Rządem polskim w rozwoju bezpośredniego handlu morskiego”. W czymże ta współpraca może się wyrazić?

Przedewszystkiem Polska ma prawo oczekiwać obniżenia opłat portowych i kosztów przeladunku, celem wzmocnienia zdolności konkurencyjnej portu gdańskiego. Sprawa ta łączy się ściśle z kursem waluty gdańskiej (gulden gdański posiada obecnie kurs ca 1.75 Zł.) Zbliżenie kursu waluty gdańskiej do waluty polskiej nie jest zadaniem zbyt trudnym, którego wykonanie jest konieczne, jeśli chodzi o obniżenie opłat portowych i kosztów przeladunku.

Gdańsk musiałby dalej, w wykonaniu zobowiązania „współpracy z Rządem polskim” otworzyć nowe stałe linie okrętowe w porozumieniu z polskimi czynnikami gospodarczymi. Ód Gdańska Polska ma prawo oczekiwać popierania wszelkimi siłami eksportu polskiego i współdziałania z Polską w walce z konkurencją obcą, a więc również — konkurencją Hamburga i Szczecina. Leży to bezpośrednio w interesie gospodarczym Wolnego Miasta Gdańska. Wreszcie, oczekiwać należy współpracy Wolnego Miasta Gdańska z odpowiednimi czynnikami polskimi w propagandzie morza i handlu morskiego.

Takich następstw gospodarczych oczekuje Polska po zawarciu umów z Gdańskiem.

Wydarte i niewydarte tajemnice wszechświata

Odkąd istnieje człowiek na ziemi, zawsze w zamyśleniu skierowywał swój wzrok na tę nieskończoną ilość złojących się na niebie punkci-
ków, migocących mniej lub więcej jasnym światłem wśród nocnych ciemności, intrygujących go dziwną regularnością swych ruchów. Znikając przed wschodem życiodajnego słońca, ukazywały się znowu wszystkie wraz z jego zachodem, przesuwając się co nocy ściśle określoną przez tajemną moc drogą. Sięgając wzrokiem w przestworza, badał i myślał.

I wiele, bardzo wiele zbadał w ciągu długich wieków, najpierw gołym okiem, potem przy pomocy coraz bardziej ulepszanej lunety, wreszcie przez najpotężniejsze teleskopy. Mimo to jednak, może jeszcze więcej znalazł w otchłani bezdennej wszechświata tajemnic do rozwiązania. Bo jeśli w każdej nauce wobec coraz głębszych badań mnożą się zagadnienia, to tem bardziej w astronomii, dzięki ograniczeniu naszych możliwości i szczupłości posiadanych przez nas środków, aby sięgnąć w zawrotne przestrzenie. Jakże nikłym czujemy się prochem, jakże bezsilnymi czujemy się istotami wobec coraz bardziej pęczniejącego bezmiar, wobec coraz bardziej mnożącej się tajemnicy.

Mimo, iż wiedza astronomiczna jest jedną z najciekawszych i najjęzyczne umysły jej przedewszystkiem się poświęcały, mimo iż liczne i wielkie zostały poczynione w tej dziedzinie odkrycia, jakże, niestety, z rozpaczą niemal stwierdzić musimy, tak mało jeszcze wiemy nie tylko o tych ciałach niebieskich, które są niedostępne dla oka

ludzkiego nawet przez najdokładniejsze lunety, lecz nawet o planetach i ich księżycach w obrębie naszego systemu słonecznego.

Jest to dopiero jakby jedna z komórek, stanowiących całość wszechświata, niezgłębioną do tychczas, ani też zapewne w przyszłości.

Otóż nawet ta najbliższa komórka, w której żyjemy, w której się poruszamy, coraz to nowe dostarcza nam odkrycia. Do czasów ostatnich byliśmy przekonani, że poza ustaloną liczbą planet, do których należy nasza Ziemia, a potem Merkury, Wenus, Mars, Jowisz, Saturn, Uran, Neptun, niema już poprostu miejsca na jakąś nieznaną nam jeszcze planetę. Tymczasem spotkała nas niespodzianka. Uczni bowiem niedawno stwierdzili ponad wszelką wątpliwość istnienie jeszcze jednego sąsiada naszego globu. Nazwano go Plutonem. Jest on odległy od słońca o całe sześć miliardów kilometrów. Ponieważ, jak wiadomo, światło przebiega trzysta tysięcy kilometrów w ciągu jednej sekundy, promień słoneczny może więc się dostać na powierzchnię Plutona dopiero po pięciu i pół godzinach.

Teraz dopiero dowiedzieliśmy się o istnieniu ciała niebieskiego, znajdującego się w granicach naszego systemu. Lecz wiedzieć o tem tylko istnieniu, to jeszcze przecież bardzo niewiele. Coś więcej wiemy jedynie o znacznie bliższych nam Księżycu i Marsie. Denerwuje nas to, że nawet nie wiemy z całą pewnością, czy istnieją na Marsie jakieś podobne nam rozumne istoty, a nawet czy wogóle istnieje jakiegokolwiek życie. Najwyżej możemy wyprowadzić pewne wnioski, ze względu na zaobserwowane podobieństwo warunków i zachodzących zmian na obu globach.

A coż dopiero mówić o innych systemach słonecznych, o innych światach, gdy najbliższy z nich, najbliższa gwiazda jest od nas odległa o całe cztery lata świetlne, czyli aż o trzydzieści pięć trylionów kilometrów. A są gwiazdy, do których światło może dojść dopiero po setkach i tysiącach lat.

To są odległości, jakie podziwiamy we wszechświecie. O jego bezmiarach możemy sądzić choćby stąd, że podług najnowszych obliczeń ilość gwiazd sięga trzydziestu pięciu miliardów.

To jednak dotyczy t. zw. gwiazdowego systemu, co nazywamy Drogą Mleczną. Uczni jednak dostrzegli inne, podobne do naszej Drogi Mlecznej, czyli do tego naszego gwiazdowego systemu, istności kosmiczne, które nazwali mgławicami, a to z powodu ich wyglądu, jakby kłaczek mgły, dzięki niezmiernemu ich oddaleniu. Mgławice te mają przeważnie wygląd ślimakowaty.

Jeden z najznakomitszych astronomów obecnych Hubble z Obserwatorium Mount Wilson w Kalifornji twierdzi, że mgławic tych jest więcej niż dwa miliony w niezgłębionych przestrzeniach, każda zaś z nich posiada miliony słońc.

Jesteśmy bezradni wobec nieskończoności przestrzeni kosmicznej, wobec nieskończonej ilości usianych w tej przestrzeni światów. Umysł nasz jest za słaby, aby ująć to wszystko, a nawet, aby sobie wyobrazić tylko nieskończoność lub skończoność światów. Zagłębiając się coraz bardziej w badaniach, gubimy się, szalejemy poprostu z niemocy, z beznadziejności, z bezskuteczności naszych dociekań, z opanowującej nas trwogi wobec tej straszliwej tajemnicy.

F. B.

Za poufne wskazanie sprawcy kradzieży futer, dokonane w mieszkaniu mojem wyznaczam nagrodę w kwocie Zł. 100 — W razie znalezienia rzeczy skradzionych sumę powyższą podwoję. — Inżynier Pohoski Kiliński 12 m. 2.

Prezydent Roosevelt na froncie walki z kryzysem w Stanach Zjednoczonych

Świat cały śledzi z najwyższym zainteresowaniem rozwój sytuacji w Stanach Zjednoczonych

W jakim kierunku rozwinię się akcja podjęta tak odważnie przez prezydenta Roosevelta. Jakie będzie jej rozwiązanie. Oto pytania, jakie stawia sobie opinja, pytania niepozobawione cienia nie pokoju.

Chcąc odpowiedzieć na te pytania musimy znać przedewszystkiem punkt wyjścia obrany przez prezydenta Roosevelta.

Roosevelt jest w pełnym tego słowa znaczeniu oportunistą. Nie posiada on ustalonego zgóry programu, nie wnosi z sobą balastu zgóry powziętych założeń i koncepcyj, nie jest doktrynerem. Wrażenie, jakie wywiera na wszystkich, którzy kiedykolwiek się z nim zetknęli, da się najlepiej streścić w spostrzeżeniu jednego z publicystów francuskich, który powiada o nim: „Jest to człowiek o dużej inteligencji, ożywiony dobrą wolą, pełen zapału dla swego dzieła, gotów poświęcić wszystko, aby wydobyć kraj swój z matni kryzysu”.

Metody jego różnią się od metod stosowanych przez poprzednich prezydentów z obozu republikańskiego. Doradcami zarówno prezydenta Hoovera, jak zmarłego prezydenta Coolidgea byli bankierzy i wielcy przemysłowcy. Wall Street miała zawsze otwarte drzwi do pałacu prezydenckiego. Te czasy dziś minęły. Wielkie banki utraciły swe wpływy i swój dawny prestige. Finansiści Hoovera zastąpieni zostali przez profesorów ekonomji, ludzi nauki, tworząc przy boku prezydenta Roosevelta ciało doradcze, t. zw. „brain trust” — mózgow.

Roosevelt nie przystąpił do walki z kryzysem według planu zgóry ustalonego, ale ogarniał stopniowo coraz nowe odcinki olbrzymiego zagadnienia, w miarę poznawanych praktycznie potrzeb i konieczności. Pierwsze jego zarządzenia dotyczyły kompresji budżetu, sięgnęły więc do dziedziny dla państwa najłatwiej dostępnej, której racjonalna polityka oszczędnościowa stanowi nieodzowny wstęp do akcji walki z kryzysem.

Osiągnięte znaczne oszczędności budżetowe pozwoliły mu na przerzucenie się na drugi, najważniejszy odcinek walki na zagadnienia bezrobocia, które w pierwszej fazie realizowania akcji, próbował rozwiązać przez sztuczne ożywienie konjunktury, — co w warunkach amerykańskich dało się osiągnąć jedynie przez obniżenie wartości dolara, oderwania go od parytetu złota.

Wprawdzie główny cel tego zarządzenia, wzmoczenie eksportu, nie został osiągnięty. Natomiast na rynku wewnętrznym widzimy skutki tej polityki w formie ożywionej spekulacji i związanej z nią wyżki cen. Nie usunęło to jednak najgroźniejszej i istotnej przyczyny kryzysu, jaką jest zmniejszenie się konsumpcji.

I tu dochodzimy do trzeciego najważniejszego etapu walki z kryzysem, podjętej przez rząd Stanów Zjednoczonych.

Energiczne zarządzenie prezydenta Roosevelta zmierzające do skrócenia czasu pracy od 35 do 40 godzin tygodniowo, przy jednoczesnym zwiększeniu zarobków od 25 do 30% miało według przewidywań zgodnych zresztą z przyjętą w Stanach Zjednoczonych teorią gospodarczą, której twórcą jest Ford: — przyczynić się do zwiększenia konsumpcji. Dotąd jednak osiągnięte rezultaty nie odpowiadały oczekiwaniom. Jaki będzie dalszy przebieg akcji prezydenta? Trudno w tej chwili na to dać odpowiedź.

Zanim ukażą się pierwsze uchwytne rezultaty

tej akcji, należy zwrócić uwagę na jedno — na jej rewolucyjny charakter.

Gdyby przed rokiem ktokolwiek powiedział przemysłowcom amerykańskim, że w kwestji czasu pracy i wysokości płac nie będzie decydował wolny układ sił na rynku pracy, innymi słowy, nie będą one wynikiem popytu i podaży rąk roboczych, ale że decydować o nich będzie państwo, byłby się spotkał conajwyżej z lekceważącym wzdrygnięciem ramion. Dziś, znenawidzony przez wyznawców starej szkoły liberalnej, etatyzm święci swe tryumfy w Stanach Zjednoczonych (nie mówiąc o jego wynaturzeniu w Sowieciech), regulujący najzawilszą bodaj dotychczas kwestję życia gospodarczego. Zresztą dla zagnionych stosunków społecznych w Stanach Zjednoczonych stanowi on jedyną, bezpieczną drogę wyjścia. Pozostawienie spraw bezrobocia i powszechnej nędzy wolnej grze sił gospodarczych kraju i inicjatywie społecznej, tak zawodnej tam, gdzie chodzi o ratunek mas, groziło wybuchem rewolucji społecznej. W obawie przed rewolucją od dołu, godzi się przemysł amerykański na „rewolucję” od góry w dobrze zrozumianym interesie własnym.

Jakie będą dalsze konsekwencje tej „rewolucji”?

Zwiększenie zarobków i zmniejszenie czasu pracy musi siłą rzeczy wpłynąć na zwiększenie kosztów własnych produkcji.

Zamierzone przez obniżenie dolara uzyskanie premii eksportowej dla towarów amerykańskich zawiodło. Eksport z Stanów Zjednoczonych, obok zewnętrznych przyczyn, jak obniżenie wartości funta, napotyka na trudności, wynikające z sytuacji wewnętrznej.

Jakie stąd wyjście?

Coraz częściej słyszeć można w Stanach Zjednoczonych słowo autarkja, — oznaczające

zamknięcie się w obrębie własnego obszaru gospodarczego. Jakie stąd konsekwencje wypłynąć mogą dla gospodarki światowej.

Niech nam na to odpowiedzą ekonomiści.
(Ski).

Przeгляд polityczno-gospodarczy.

— Okres wakacyjny, który zaczął się w polityce światowej od smutnego końca konferencji ekonomicznej w Londynie, kończy się wśród oznak zapowiadających bardzo ożywiony „sezon” jesienno, sezon rewolucji.

W ostatnich dniach depeze przyniosły nam wiadomości o wzmożeniu ruchu rewolucyjnego w Indiach angielskich, ponownem aresztowaniu Gandhiego i szeregu wybitnych przywódców narodowego ruchu indyjskiego o powstaniu na pograniczu afgańsko-indyjskim, gdzie od wieków krzyżują się sprzeczne interesy angielsko-rosyjskie, o wrzeniu Irlandji, zwycięskiej rewolucji na Kubie, naprężonej sytuacji w Estonji, Grecji, Jugosławiji, Bułgarji i t. d. i t. d.

A dodać do tego trzeba, mimo wysiłków Hitlera, nieskończoną dotąd rewolucję w Niemczech, które coraz śmielej wyciągają swe macki ku Austrii, oraz bodaj najważniejszą, choć bezkrwawą rewolucję, jaką Prezydent Roosevelt przeprowadza w Stanach Zjednoczonych, a otrzymamy obraz trudności, jakie przeżywają wszystkie niemal państwa na świecie. Dla pełności obrazu trzeba jeszcze stwierdzić, że i w wielu innych krajach, o których chwilowo mało się mówi zaobserwować można rzeczy dość podejrzane. W Hiszpanji rewolucja, logiczny skutek nieudanej dyktatury, to przysięga, to znów wybuch żywym płomieniem, świadcząc o tem, że jeszcze daleko tam do zupełnego

Kazimierz Jeziorowski

10)

Wspomnienia z lat 1886-1924.

Dzwoni na wachmistrza wręcza mu ją, mówiąc do mnie: „prośba pana spełniona — dalsze ulgi zależne od zeznań pańskich”. Wyjmując z teki plik pism zapytuje, czy czytuję „Robotnika”, „Przedświt” i inne pisma socjalistyczne. Odpowiadam, że czytać nie czytałem, ale widzieć — widziałem. A u kogo pan widział — u towarzyszy? nie — odpowiadam, kiedy pierwszy raz tu siedziałem, rotmistrz Pastrulin pokazywał mi „Przedświt”, „Sprawę Robotniczą” stąd wiem, że takie pisma są, ale nie zdarzyło mi się dotychczas ich czytać. Szlikiewicz popatrzał na mnie, pokiwał głową wreszcie z uśmiechem powiada: „pan zdaje się nie jest durniem, dlaczego więc ze mnie chce pan zrobić durnia?” Ależ panie pułkowniku ani mi to przez głowę przeszło...

Rozpoczęło się pokazywanie fotografii różnych osób, a w tej liczbie kilku znajomych. Domyśliłem się, że muszą być także uwięzieni, bo fotografie były więzienne. Znajomych nie znalazłem. Zaczęło się wskazywanie poszczególnych osób. Między innymi wskazuje Szlikiewicz na Faustyna Patokę i radzi mi dobrze mu się przyjrzeć. Mówię, że pierwszy raz widzę tę osobę. A ja panu przypominę w jaki sposób pan się z nim poznał. I tu zaczyna opowiadać rzecz, która rzeczywiście miała miejsce. „Zapoznanie się wazze nastąpiło w Saskim Ogrodzie na ławce, przy zegarze — w alejce prowadzącej na ulicę Królewską — nawprost kościoła ewangelickiego. Najprzód przyszedł Faustyn Patoka, a za chwilę przysiadł się i pan. Umówionym znakiem waszego za-

poznania się było wyciągnięcie zegarków, sprawdzenie ich z zegarem ogrodowym. Umówiona godzina była 12 a m. 15 t. j. tyle, ile trzeba było zużyć czasu na przejście z ul. Elektoralfnej na miejsce spotkania.” (Faustyn Patoka pracował jako zecer w drukarni Lepperta na Elektoralfnej). „Po sprawdzeniu zegarków podaliśmy sobie ręce i rozpoczęliśmy rozmowę, która trwała 10 minut, a potem rozeszliśmy się w różne strony”.

Z opowiadania tego wynioskowałem, że Patoka musiał być śledzony, ale nadrabiając miną także z uśmiechem najbezczałniej odpowiadam: zadziwiająca historję pan pułkownik opowiedział — widocznie zmyślił ją jakiś mało inteligentny filor (szpicel), chcąc usprawiedliwić swoją umiejętność śledzenia. W rzeczywistości nic podobnego nie było i z zecerami nigdy nie miałem nic wspólnego, bo to nie mój fach.

Odpowiedź moja widocznie nieco zezłiła Szlikiewicza, bo zwracając się do milczącego „towariszcza prokurora” — bąknął „z dobrej szkoły wyszedł” — na co tenże tylko potaknął głową.

Zatem pan twierdzi, że z zecerami nie miał nic wspólnego — no a może pan tego zna? Pokazuje mi fotografię Stanisława Pieńkowskiego, podającego się za literata. „Nazwisko Pieńkowski jest mi znajome — miałem korepetytora w gimnazjum częstochowskim tegoż nazwiska, ale niepodobny do fotografii. Miałem także kolegę ze Szkoły Rysunkowej Pieńkowskiego, ale imienia dobrze nie pamiętam”. (Ignacy, artysta malarz). A co pan powie, gdy mu odczytam zeznanie Pieńkowskiego, który przyznaje się do znajomości z panem. Tu pokazuje mi zeznanie z podpisem. Ponieważ nie znam Pieńkowskiego, nie mogę też stwierdzić czyj to podpis. Przypuszczałem, że ze-

uspokojenia. W sąsiedniej Portugalii rzeczy zdają się dojrzywać do zamachu stanu. We Francji mimo, że tam funkcjonuje dobra kłapa bezpieczeństwa w postaci sprawnie funkcjonujących urządzeń demokratycznych, mamy ciekawy rozłam w ruchu socjalistycznym, — o czym swego czasu pisaliśmy — zapowiadający powstanie tam nowego ruchu narodowo-socjalistycznego. A poza tem coraz częstsze odzywają się we Francji głosy za wzmocnieniem władzy wykonawczej, ograniczeniem praw parlamentu, wprowadzenia, jednym słowem, nowego ustroju, jeśli nie wyraźnie faszystowskiego, to w każdym razie wzorowanego na nim. Coraz mniej jest na świecie krajów, o których można powiedzieć, że stan ich jest normalny i spokojny.

Są to oczywiście skutki kryzysu, na który wciąż świat nie może znaleźć właściwego środka ratunku. Zawodzi zarówno eksperymentowanie, jak i spokojne przeczekanie.

Skutki tego eksperymentowania zaczyna na sobie odczuwać Ameryka. Nie tak dawno jeszcze witano każdy akt prezydenta Roosevelta, zmierzający do uzdrowienia życia gospodarczego Stanów Zjednoczonych, z szczerem entuzjazmem. Dziś coraz częściej usłyszeć można głosy ostrej krytyki, a nawet oburzenia. Sytuacja kraju nic się narazie na lepsze nie zmieniła. Korzyści, jakie miała przynieść inflacja zawiodły. Wprawdzie Stany Zjednoczone przeżywają, charakterystycznie dla każdej inflacji wzmogoną falę kupna ze strony tych, którzy wynieśli z okresu kryzysu jakieś kapitały i przestraszeni inflacją zamieniają je na towary. Obserwujemy w Stanach Zjednoczonych dawno w Europie zapomniane zjawisko kupowania na zapas po kilka par obuwia, kilka ubrań i t. p. rzeczy nieraz niepotrzebnych, a nieraz nawet luksusowych, zbędnych. Ta fala jest bardzo

gwałtowna i efektywna i ona tworzy ów mylny obraz, że zastosowana w Stanach Zjednoczonych inflacja zaczyna pomagać i wydawać rezultaty. Ale krótkotrwała ta fala zaczyna szybko opadać. Sklepy ożywione przez pewien czas świecą już znowu pustkami.

Konsument, którego zarobki nie wzrosły równoległe do cen nie ma za co kupować i dlatego jeszcze bardziej redukuje swe potrzeby.

Wprawdzie opracowany przez t. zw. „brain trust”, — po polsku trust mózgow i wprowadzony w życie plan „odrodzenia gospodarczego” przez wprowadzenie skróconego czasu pracy przy zwiększonych zarobkach miał temu złu zaradzić, ale w tej chwili wyszedł on na korzyść drobnej garstce pracowników. Jak dotąd na 15 milionów warsztatów pracy, istniejących w Stanach Zjednoczonych, przystąpiło około 150.000 do akcji odrodzenia gospodarczego. Dalsze wystąpienia, mimo używanych środków moralnego nacisku idą w tempie coraz wolniejszym. Główne gałęzie produkcji, jak przemysł węglowy, metalurgiczny, naftowy zatrudniająca kilka milionów robotników nie przystąpiły albo wcale, albo też w bardzo małym stopniu do akcji odbudowy gospodarczej.

Sygnałem zarysowujących się coraz wyraźniej trudności jest strajk górników w Pensylwanii, i ostatnio strajk pracowników konfekcyjnych, który wybuchł 16 b. m. i objął odrazu 60 tysięcy ludzi, nie mówiąc nawet o strajku farmerów nowojorskich, dostawców mleka i t. d.

Jak i czy wogóle zdoła się rząd Stanów Zjednoczonych uporać z temi trudnościami pokazuje najbliższa przyszłość.

— Z zagadnień europejskich na pierwszy plan wysuwa się kwestja austriacko-niemiecka, która weszła w stadium krytyczne.

Niemcy mimo wyraźnych przyrzeczeń danych

znanie to mogło być sfabrykowane, by tym sposobem zmusić zapierającego się do zeznań, a wiedząc, że żandarmi są mistrzami w tym względzie, co się ujawniło w procesie „Proletariatu” — wołałem na wszelki wypadek wyrzec się tej znajomości.

Na tem skończyło się drugie badanie. „Towariszcz prokuratora” nie odezwał się ani słówkiem, ani nie zadał żadnego zapytania — tylko wsłuchiwał się uważnie w moje odpowiedzi.

Siedelnikow, ów sympatyczny staruszek, o którym wspominałem już z racji mego pierwszego pobytu w Cytadeli, dowiedziawszy się, że zostałem ponownie aresztowany, wkrótce odwiedził mnie i odtąd dwa razy w tygodniu zachodził na pogawędkę, przynosząc Kurjera, a nawet raz przyniósł najświeższy Nr. „Robotnika”. Zdaje się był to Nr. 7. Któregoś dnia, witając się ze mną, wsunął mi do ręki karteczkę, mówiąc, że to od Pieńkowskiego i że za dwa dni przyjdzie po odpowiedź.

Pieńkowski*) radzi mi przyznanie się do tego osoby i zwalenie różnych rzeczy na niego, gdyż mu to nic, a nic nie zaszkodzi i że on sam przyznał się do wszystkiego. Radzi określić go jako mizantropa, fantastę i t. p.

Ta karteczka dała mi dużo do myślenia. Nie przypuszczałem ze strony Siedelnikowa jakiegoś podstępu, zważywszy jednak ostrzeżenia, jakie wypisywał w tym czasie w książkach inż. Pomianowski — postanowiłem Pieńkowskiemu nieodpisywać, a tylko przez starego powiedzieć, że „dobrze”.

Inż. Pomianowski z Jeziora, cpś sobie upatrzył do Siedelnikowa i w książkach kursujących między więźniami zapomocą kropkowania lub przekłówania poszczególnych liter dawał ostrze-

żenia „niedowierzajcie staremu, udaje przyjaciela, a to szpieg”.

Nie znałem inż. Pomianowskiego (wkrótce po wypuszczeniu zmarł w Jeziornie, gdzie mu towarzysze sprawili manifestacyjny pogrzeb) wi docznie już był chory i musiał cierpieć na manję prześladowczą, a ponieważ otrzymał przez starego wiadomość od uwięzionych panien Kreczyńskich — pisanie to miało być dla nich ostrzeżeniem. Wkrótce żandarmi te ostrzeżenia wyczytali i przez pewien czas Siedelnikow musiał ograniczyć swe wizyty.

O mało co nie wyspał Siedelnikowa Daniel Śliwicki. Stary, swoim zwyczajem, dostarczył mu Kurjera, a ten się tak zaczytał, że niezauważył podglądania przez „judasza”. Podczas przechadzki zrobiono w jego celi rewizję i znaleziono Kurjer Warszawski. Śliwicki, nie znajdując innego wyjścia, puścił się na duży kawał: wylał z lampki naftę na siennik i położywszy się na nim podpalil. Jako chorego „umysłowo” wypuszczono wkrótce Śliwickiego, a sprawa Kurjera zatarała się. Znajomość moja z Śliwickim także była dość oryginalna. Pewnego popołudnia wpadł do nas zgorączkowany i, powoławszy się na panie Kreczyńskie, chciał odhektografować odezwę z powodu nakazu składania przysięgi na „wierność swojemu monarsze”. Uchodziłem widocznie w kołach rewol. za specjalistę od hektografu, zaś gotowej masy nie można było dostać, musiałem więc sam sparażować masę. Na kupno żelatyny i gliceryny dostarczył pieniędzy Śliwicki, który podobno zdobył je w ten sposób, że będąc pomocnikiem księgarskim w księgarni Hoesika na Miodowej pożyczyl z kasy swego pryncypała 10 rb. d. c. n.

*) Późniejszy publicysta narodowo-demokratyczny.

przedstawicielom Włoch, Anglii i Francji niezaniechały swej akcji antyaustrjackiej, przeciwnie wzmożyły ją jeszcze. Opinia międzynarodowa śledzi z najwyższym zainteresowaniem przebieg tego konfliktu komplikującego się znacznie wskutek naturalnego ciężenia Austrii ku Niemcom.

Zwraca na to uwagę Echo de Paris — widząc „w istniejącem pomimo napięcia stosunków z Niemcami, żywym poczuciu wśród olbrzymiej większości ludności Austrii, jedności rasowej z Rzeszą” główną trudność rozwiązania sporu austriacko-niemieckiego w drodze rokowań międzynarodowych.

Dalsze zaostrzenie się sporu austriacko-niemieckiego grozi nieobliczalnymi wprost powikłaniami. Francja, Anglia ani nawet Włochy nie mogą dopuścić do wzrostu potęgi Niemiec, przez wchłonięcie Austrii. Dla Włoch korzystniejszym sąsiadem jest słaba Austrija, — niż silne Niemcy. Dla tego też dyplomacja włoska próbuje wszelkimi metodami wpłynąć na Niemcy i skłonić je do zaniechania akcji. Ostatnio, próbowano nawet wyrzucić na Niemcy nacisk moralny w tym kierunku, jakkolwiek bezskutecznie. Bardziej celową zdaje się być metoda Francji, która jak twierdzą w kołach dobrze poinformowanych w cichem porozumieniu z Anglią obsadziła linje Renu i gotowa jest za pierwszą próbą wtargnięcia wojsk niemieckich czy hitlerowskich bojówek do Austrii, przekroczyć Ren i obsadzić przyczółki mostowe.

Jak widzimy dalsze zaostrzenie się konfliktu, może łatwo wnieść w Europie pożar wojenny.

— Lęk przed konsekwencjami nowego konfliktu i chwiejna postawa tych państw, które są najsilniej zainteresowane w utrzymaniu porządku rzeczy opartego na traktatach pokojowych rozzułchwala coraz bardziej burzycieli pokoju, którzy uważają, że właśnie okres kryzysu nadaje się do zrealizowania najsmielszych i najmniej uzasadnionych żądań narodowych.

Niemcy dążące do wchłonięcia Austrii, niemieckiej części Szwajcarii, — zaakrąglenia swych posiadłości na wschodzie Europy kosztem Polski, odzyskania kolonii, stanowią groźbę dla pokoju świata.

Rewizjonistyczne tendencje Węgier, podsypane zresztą przez Berlin i Rzym, są niemniejszą dlań groźbą.

Niedawno liga rewizjonistyczna Węgier, na czele której stoi hr. Bethlen opublikowała sensacyjny program swych żądań rewizjonistycznych. Z publikacji tej dowiadujemy się, że Węgry żądają:

1) Zwrotu całego Burgenlandu, należącego obecnie do Austrii. Najsensacyjniejszym w tem żądaniu jest, powoływanie się rewizjonistów węgierskich na dane im przez Hitlera przyrzeczenie, że w razie dokonania połączenia Austrii z Rzeszą niemiecką Burgenland zostanie oddany Węgrom.

2) Utworzenia dla Węgier wolnego dostępu do Adriatyku, przez tak zwany korytarz węgierski, prowadzący przez terytorjum jugosłowiańskie do Fiumy.

3) Utworzenia niezależnego państwa siedmiogrodzkiego pod protektoratem Węgier.

4) Zwrócenie Węgrom wszystkich prowincji na Słowaczynie zamieszkałych przez Węgrów.

Jak widzimy politykom węgierskim snią się wielkie rzeczy. Brak w tym planie jednej tylko ale za to podstawowej rzeczy, dostosowania go do rzeczywistości i dla tego rojenia te pozostaną tylko rojeniami.

— Tymczasem nasilenie niebezpieczeństwa hitlerowskiego w Europie wzrasta. Ostatnie rewelacje dziennika wiedeńskiego „Reichspost” odsłoniły w całej pełni jego groźbę. Z rewelacji tych wynika, że Niemcy wyraźnie dążyli do zniszczenia niepodległości Austrii.

Po znanych zarządzeniach w dniu 19 czerwca r. b., w których rząd austriacki uznał partję hitlerowską za nielegalną, utworzyli narodowi socjaliści w Austrii przy poparciu poselstwa niemieckiego w Wiedniu tajną organizację, która utrzymywała kontakt z Berlinem i korzystała z pomocą finansowej poselstwa niemieckiego w Wiedniu. Tajna organizacja hitlerowska dążyła nie tylko do zdobycia władzy w Austrii ale do usunięcia wszystkich swych przeciwników politycznych. Ta nielegalna organizacja w Wiedniu utworzyła szeroko rozgałęzioną służbę wywiadów czą, której zadaniem było szpiegowanie urzędów austriackich, działalności wyższych urzędów i osób zajmujących w hierarchji społecznej czołowe stanowiska.

Jednocześnie mieli ajenci hitlerowscy sabotować elektryfikację austriackich kolei związkowych oraz wszelkimi środkami dążyć do zaostrzenia konfliktu austriacko-niemieckiego. W tajnym okólniku naczelnego kierownictwa partji hitlerowskiej w Niemczech, wysłanym za pośrednictwem kurjera dyplomatycznego i doręczonym przez poselstwo niemieckie w Wiedniu tajnej organizacji hitlerowskiej nakazano szpiegowanie akcji policji, żandarmerji, wojska oraz wszystkich organizacji, popierających rząd Dollfusa. Poza to polecono szpiegowanie cudzoziemców przybywających do Austrii, prowadzenie ścisłej ewidencji przyjeżdżających i notowanie nawet numerów ich samochodów.

— Po tych rewelacjach w świecie międzynarodowym zawrzało. Zrozumiano że Niemcy wyraźnie bez obłonek dążą do zaanektowania Austrii, i wzmocnienia swej potęgi. Najbezpośredniej tendencjami niemieckimi zagrożona jest Szwajcarya. Zwraca na to uwagę prasa szwajcarska która pisze: Już dzisiaj może Szwajcarya tylko z trudem obronić się przed konkurencją przemysłową Niemiec. Gdyby Austrija dostała się pod panowanie Niemiec mogłaby Szwajcarya tylko z trudem oprzeć się temu silnemu naciskowi. Dla Szwajcarów odezwałyby się wówczas dźwięki dzwonów śmierci narodowej.

„Petit Parisien” omawiając sytuację wynikającą z napięcia stosunków austriacko-niemieckich pisze: Wobec ciągłych prowokacji hitlerowskich dyplomaci Londynu, Paryża i Rzymu radzą nad najbardziej skutecznymi środkami pomocy dla Austrii. W związku z tem pismo porusza zagadnienie utworzenia bloku Europy środkowej i dochodzi do wniosku że obecnie nie należy dążyć do realizacji planu odbudowy Europy Centralnej. Wywołałoby to nowe trudności i wymagałoby zbyt dużo czasu a Austrija potrzebuje pomocy prędkiej i skutecznej.

W związku z tem wysuwa się kwestja przedłożenia zatargu austriacko-niemieckiego Lidze Narodów. Byłoby to nową klęską dla instytucji genewskiej, która stanęłaby przed problemem bardziej trudniejszym do rozwiązania od kwestji mandzurskiej, która stała się przyczyną wystąpienia Japonji z Ligi Narodów. Jeżeli koncepcja przedłożenia zatargu austriacko — niemieckiego Lidze Narodów, zwycięży, wówczas jesienna sesja w Genewie może zaważyć poważnie na losach Europy powojennej. Liga Narodów będzie musiała rozstrzygnąć nie tylko kwestję zatargu austriacko-niemieckiego ale kwestję traktatów wogóle. Bo albo traktaty powojenne obowiązują, i wówczas Liga Narodów będzie musiała zaangażować swój autorytet w obronie porządku rzeczy na nich opartego, — albo też są tylko, jak tego chcą Niemcy, „świszkiem papieru” — a wówczas padają jedyne podstawy pokoju w Europie a z niemi jedyną racją istnienia Ligi Narodów. Sesja jesienna rozstrzygnie kwestję życia lub śmierci instytucji genewskiej.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

O Polsce w Rumunii

Jako odpowiednik zainteresowania się Polską literaturą i sztuką w Rumunii, ukazują się w tu-tejszych pismach coraz częściej artykuły o naszej sztuce, literaturze i t. p.

Ostatnio, korespondentka nasza z Paryża, p. dr. Kastorska, bawiąc w Bukareszcie wygłosiła szereg odczytów o Polsce, zaś w dzienniku „Pamamantul Nostro” ukazał się dość obszerny artykuł p. Duszy Czary, o malarstwie polskim.

W piśmie „Lupta” pisze p. Elena Eftimu, siostra znanego dramaturga rumuńskiego i prezesa Penclubu w Bukareszcie, o „Współczesnym teatrze polskim”, przytaczając niemal wszystkie nazwiska dramaturgów polskich, których sztuki grane były w ostatnich kilkunastu latach w Teatrze - Polskim.

P. Elena Eftimu, jakkolwiek kończyła uniwersytet w Pradze, zna język polski i może bardziej niż literaturą czechosłowacką, interesuje się literaturą naszego kraju.

Artykuł „Teatrul polon contemporan” napisany jest z dużą znajomością rzeczy i wielką życzliwością.

Harcerze polscy w Gödöllő

Tegoroczne „jamboree” harcerstwa międzynarodowego w Gödöllő, na Węgrzech, miało niewątpliwie, pewne znaczenie polityczne.

Harcerstwo polskie zaprezentowało się znakomicie, zarówno pod względem licznym (drużyna polska była drugą po W. Brytyjskiej pod względem liczności), jak i ducha, wyrobienia, sprawności fizycznej. Oryginalnym i wymownym dla publiczności międzynarodowej pomysłem było utworzenie na placu ćwiczeń harcerskich mapy Polski przez łańcuch skautów chorągiewkami o barwach narodowych. Każdy widz z tego popisu zrozumiał, iż młodzież polska w ten sposób dokumentuje swoją gotowość obrony nienaruszalności granic Ojczyzny. Harcerstwo polskie wspaniale zaprezentowało ideę mocarstwa Polski, w której wzrasta nasze młode pokolenie.

Pesymistyczne krakania, jakie rozlegały się na szpaltach prasy „narodowej”, gdy harcerstwo wydobycie zostało z pod wpływów partyjnych, okazało się prorocstwem najzupełniej fałszywym. Harcerstwo polskie rozwija się znakomicie, wzbudza podziw, nawet zazdrość u obcych.

Popieranie wytwórczości krajowej a nauczycielstwo

Podobnie jak w roku ubiegłym, w ciągu lata r. b. prelegenci Centralnego Towarzystwa Popierania Wytwórczości Krajowej dzięki poparciu Min. W. R. i O. P. odbyli szereg wykładów na wakacyjnych kursach nauczycielskich w różnych ośrodkach kraju. Wykłady były wysłuchane z żywym zainteresowaniem, przyczem wszędzie wylaniały się ciekawe dyskusje. Nauczycielstwo podkreślało w tych dyskusjach, że wita z radością współpracę z Centralnym Towarzystwem P. W. K. na polu wychowania gospodarczego, nauczycielstwo bowiem dziś bardziej, niż kiedykolwiek indziej odczuwa potrzebę pomocy kompetentnej instytucji z zewnątrz w tej dziedzinie. Zaznaczono, że praca Centralnego Towarzystwa będzie doskonale uzupełnieniem nowych programów szkolnych. Wsunęto m. in. postulat wykonania rozesłania szkółom gablotek, ilustrujących poglądomo fabrykacjom najważniejszych artykułów powszechnego użytku. Podnoszono też, że ludność — zwłaszcza wiejska — nie umie odróżnić towarów zagranicznych od krajowych, wobec czego konieczne jest jaknaj-szybsze wprowadzenie znakowania towarów.

Dotychczasowy kontakt Centralnego Towarzystwa P. W. K. z nauczycielstwem świadczy, że zainteresowanie nauczycielstwa zagadnieniami go-

spodarczymi i sprawami propagandy wyrobów rodzimych wzrasta stale, co oczywiście powinno się w praktyce odbić korzystnie na poziomie nauczania.

Rolnicy — Uwaga!

Giełda zbożowa wykazuje dotychczas cenę żyta ca 16 Zł. w Warszawie i 15 Zł. w Poznaniu. Pszenica notowana jest po 20 — 22 Zł. za 100 klg. Jednakże z różnych stron kraju dochodzą wieści, że ceny zboża faktycznie uległy znacznemu obniżeniu się, i za żyto kupcy dają zaledwie 9 — 10 złotych. Jest to podobno wynikiem znacznej podaży żyta, zwłaszcza ze strony większej własności rolnej.

Przeciążeniu rynku zbożowego po nowych zbiorach ma za zadanie przeciwdziałać kredyt zastawowy t. zw. rejestrowy. Jednakże rolnicy podobno w tym roku powstrzymują się od korzystania z tego kredytu zrażeni tem, że w roku zeszłym potrącono im z pożyczek kredytu rejestrowego zaległości podatku gruntowego.

Na skutek interwencji organizacji rolniczych, Minister Skarbu wydał obecnie zarządzenie, zwalające na potrącenie najwyżej 25 % z przyznanej pożyczki zastawowo - rejestrowej na pokrycie zaległości podatku gruntowego.

Zarządzenie to powinno oddziaływać na powstrzymanie się rolników od wyzbywania się zboża w najgorszym pod względem kształtowania się cen sezonie. Jeżeli pomimo tego zarządzenia, rolnicy będą wyprzedawać zboże za niską cenę, zamiast korzystać z pożyczki zastawowej, straty, jakie, z tego powodu poniosą, będą musieli sobie samym przypisać.

* * *

Powszechny Zjazd Ubezpieczeń Wzajemnych rozpoczął stopniowe wycofanie z gmin rejestrów na I ratę składki za ubezpieczenie od ognia. Rata ta była płatna jeszcze w kwietniu r. b. i Zakład tylko wyjątkowo zezwolił na przedłużenie okresu inkasowego do zbiorów jesiennych. Po wycofaniu rejestrów składka oddana zostanie do egzekucji. Leży przeto w interesie ubezpieczonych wykorzystanie jeszcze możliwości opłacania składki w gminie bez kosztów egzekucyjnych. Nalczy się jednak śpieszyć, gdyż rejestr lada dzień gmina odeśle Zakładowi.

Czy wiecie, że...

— Z reguły na jeden oddech przypada cztery uderzenia serca. Kobiety mają o 4 do 10 uderzeń na minutę więcej aniżeli mężczyźni w tym samym wieku. Woreczek sercowy zdrowego człowieka zawiera 2 do 4 gramów przezroczystej cieczy, przypominającej surowicę.

— Jeśli pierścionak „wróśł” w palec i nie można go zdjąć, trzeba owinąć palec od końca aż do pierścionka cieniutką nitką raz przy razie, przez co palec stanie się cieńszy. Wówczas nitkę namydląc dość silnie, aby stała się śliska. Wtedy pierścionek da się łatwo zsunąć, potem należy natychmiast uwolnić palec od krepującej go nitki.

— Kanał kiszkowy człowieka ma długości 6 do 7 metrów.

— Uzębienie mleczne człowieka składa się z 20 zębów, w tem po cztery siekacze, po dwa kły i po cztery zęby trzonowe w każdej szczękce.

— Na wszechnicach amerykańskich wprowadzone zostały wykłady o szczęściu małżeńskim. Amerykanie doszli bowiem do przekonania, że powodem masowych rozwodów, jest niedostateczne przygotowanie młodzieży wstępującej w związek małżeński. Wykłady obejmują: 1) gospodarkę małżeńską, 2) fizjologję, 3) psychologję. Największym powodzeniem cieszą się wykłady z fizjologii małżeńskiej.

— Inż. Compare z Medjolanu wynalazł ostatnio maszynę do pisania przez radio. Zwykła maszyna połączona jest specjalnym aparatem z radioodbiornikiem i sama automatycznie pisze.

— Słynny wynalazca Marconi zajęty jest obecnie zastosowaniem fal krótkich w zakresie telefonu i telegrafu bez drutu.

— Pewien inżynier z Syrakuz skonstruował zegarek, który jest właściwie miniaturową stacją odbiorczą. Zegarek pokazuje dokładnie czas, a regulowany byłby z centralnej stacji nadawczej o odpowiednim zasięgu.

— Pewien rodzaj mszyc wytwarza na sosnach czystą rosę miodową. Rosę tę zbierają pszczoły i znoszą do uli. Uczni rozpoczęli obecnie badanie nad ową pożyteczną mszycą, chcąc ją rozpowszechnić i tym sposobem wpłynąć na większą produkcję miodu.

— Słynny Instytut Sztuki Graficznej w Bergamo przygotował ostatnio nowe, wspaniałe wydanie ilustrowane Pisma Św., zaopatrzone przedmową ks. Metropolity z Medjolanu, Kardynała Schnistera. Duży 440 str. tom obejmuje prócz tekstu 141 tablic z reprodukcjami częstokroć barwnymi, arcydzieł sztuki religijnej wszelkich czasów i kierunków, ilustrujących tekst. Dzieło to w najbliższym czasie będzie doręczone Ojcu Św.

— W Dąbrówce Nowej (pow. bydgoski) natrafiono na przedhistoryczny grób skrzynkowy, zawierający urny z okresu łużyckiego, epoki bronzowej. W urnach znaleziono różne przedmioty,

jak szpilki, kolczyki, pierścionki. Wszystkie urny oddano do muzeum miejskiego w Bydgoszczy.

— 350 pastorów kościoła anglikańskiego ogłosiło manifest, w którym stwierdzają, że jedynym wyjściem z chaosu, w jaki popadł kościół anglikański, jest powrót na łono kościoła katolickiego. Odezwa ta wywarła w całej Anglii ogromne wrażenie.

— W roku bieżącym mija 1100 letnia rocznica zaprowadzenia chrześcijaństwa w Czechach. Pierwsza przyjęła wiarę Chrystusową księżna Prizwina w roku 833. Swoim kosztem wybudowała 19 kościołów.

— Za pomocą aparatu krótkofalowego, który powoduje palenie się przewodników elektrycznych na znacznej odległości inż. van den Stegenburg z odległości 12 klm. wysadził w powietrze ładunek prochu.

— Najszerszym w załatwianiu spraw sądem jest sąd w kalifornijskim mieście Inglewood. Sąd ten specjalnie przeznaczony dla spraw wypadków komunikacyjnych, na wiadomość o katastrofie wyjeżdża natychmiast na miejsce katastrofy i tam rozpatruje sprawę.

— W Rzymie kursuje trzypiętrowy autobus, mogący pomieścić 88 osób.

— Amerykańscy inżynierowie projektują w miastach w przyszłości drogi dla samochodów ponad ulicami. Na takich drogach samochody będą mogły rozwinać szybkość 160 klm. na godzinę.

— W Ameryce puszczono w obieg pieniądze drewniane o wartości zwykłej drobnej monety.

KRONIKA

Z Siedleckiego

Zjazd gospodarzy B.B.W.R. w Siedlcach

Z inicjatywy Prezydium Powiatowej Rady B. B. W. R. w Siedlcach, został zwołany w dniu 20 b. m. w sali Domu Ludowego zjazd rolników.

Zjechało się przeszło 700 delegatów ze wszystkich nawet najdalejzych zakątków naszego powiatu.

Prezes Rady Pow. B.B.W.R. p. Antoni Anusiak, przedstawił obszernie sytuację gospodarczą świata w chwili obecnej.

Następnie przewodniczący powiatowego Urzędu Rozjemczego, Vice-starosta p. Kornel Kuszniuruk omówił wysiłki naszego Rządu, zmierzające do przyjęcia z pomocą rolnikowi. Przechodząc do ostatniej ustawy o Urzędach Rozjemczych, p. Vice-starosta, w sposób bardzo dla każdego zrozumiały, wyjaśnił korzyści płynące z tej ustawy dla rolnika, ilustrując swe przemówienie przykładami ze swej bardzo już bogatej praktyki w urzędach rozjemczych (przeszło 800 spraw rozpatrzonych). W dalszym ciągu p. Vice-starosta udzielał nadzwyczaj cierpliwie wyczerpujących odpowiedzi na wszelkie pytania, zadawane przez zebranych.

Zainteresowanie wśród zebranych było olbrzymie. W ciągu blisko pięciu godzin Prezydium zjazdu zasypywane było mnóstwem pytań, z których żadne nie pozostało bez odpowiedzi. O zainteresowaniu świadczyć może fakt, że już po zamknięciu obrad na sali pozostało jeszcze mnóstwo osób, zwracających się do prezydium z dodatkowymi pytaniami na tematy związane z działalnością urzędów rozjemczych. Pan Vice-Starosta Kuszniuruk i pan Prezes Anusiak nie szczędzili swego czasu ani wiedzy, byle tylko nikt z zainteresowanych nie opuścił zebrania nie pozbywszy się wszelkich wątpliwości.

W końcu zjazdu zebrani jednogłośnie — długo niemilknącymi oklaskami, uchwalili wysłać podziękowanie dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Prezesa Rady Ministrów i Pana Prezesa Ślawka, treści następującej:

„Rolnicy powiatu siedleckiego zebrani na zjeździe w liczbie 720 osób w Siedlcach w sprawie oddłużenia rolnictwa składają Głowie Państwa hołd i gorące podziękowanie za wydanie ustaw oddłużeniowych i powołanie urzędów rozjemczych, które niosą rolnictwu istotne ulgi w ciężkiej doli”.

Wreszcie podziękowano prezydium powiatowej Rady BEWR., a w szczególności p. prezesa Anusiakowi za zwołanie tak potrzebnego w dzisiejszych czasach zebrania.

Poświęcenie nowego budynku szkolnego.

W dniu 21 sierpnia b. r. odbyło się w Siedlcach poświęcenie przez J. E. Ks. biskupa Przeddzieckiego nowo-wybudowanego budynku szkolnego Gimnazjum Państwowego im. Królowej Jawigi przy ul. Komarskiego. Uroczystość uświetlili swą obecnością delegat M. W. R. i O. P. p. wizytator Drycki, Ku-

rator O. S. Lubelskiego p. Lewicki. Starosta powiatowy p. St. Guliński, wizytator p. Izdebski, vice-prezydent m. Siedlec p. Zdanowski, inspektor szkolny p. Ruszel, dyrektorzy szkół, przedstawiciele wojska i instytucji społecznych, duchowieństwa prasy i inni.

Należy zaznaczyć, że budowę nowego budynku szkolnego rozpoczęto na wiosnę r. b., a już obecnie jest on całkowicie wykończony i oddany do użytku.

Jest to bodajże pierwszy wykończony w Polsce całkowicie drewniany budynek przeznaczony na gimnazjum.

Osobiste

Pan Władysław Zembrzuski, Naczelnik Urzędu pocztowego w Siedlcach, powrócił z urlopu wypoczynkowego i z dniem 17 sierpnia objął urzędowanie.

Uruchomienie Ośrodka Zdrowia w Łosicach.

W dniu 15 b. m. został uruchomiony w Łosicach Sejmikowy Ośrodek Zdrowia.

Kierownictwo Ośrodka objął p. dr. med. Andrzej Cagara.

Samobójstwa

Na szlaku kolejowym Broszków-Mrozy pod przechodzący w dn. 18.VIII o godz. 17.15 pociąg osobowy rzucił się w celu samobójczym przechodzeń niewiadomego nazwiska, lat około 50, ponosząc śmierć na miejscu.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu dla władz sądowych.

Wsi Mroczyki gm. Domanice w dn. 13 b. m. pozbawili się życia przez powieszenie się mieszkaniec tej wsi, Franciszek Jastrzębski, 71 letni starzec.

Przyczyną samobójstwa były niesnaski rodzinne.

Rejestracja mężczyzn urodzonych w roku 1915.

Od dnia 1 września r. b. Zarząd miejski w Siedlcach rozpoczyna zgodnie z art. ust. o powsz. obow. wojsk., rejestrację osiemnastoletnich.

Rejestracja trwać będzie do dnia 30 września r. b. Osoby, które nie zgłoszą się do rejestracji w terminie, ulegną surowym karom.

Licencja Ogierów w 1933 r.

Dnia 23 września r. b. na targowicy zwierzęcej w Siedlcach urzędować będzie Wojewódzka Komisja Kwalifikacyjna do licencji ogierów. Do przeglądu należy doprowadzić ogiery od 2 lat i starsze wraz z dowodami dotyczącymi ogiera

(Dowód tożsamości, poprzednio wydane świadectwo uznania i rodowód).

Właściciele, którzy w dniu tym nie doprowadzą do przeglądu posiadanych ogierów ulegną karze do 200 zł. grzywny lub aresztu 10 dni.

Zabójstwo

W folwarku Ostrówek gm. Niwiski w dniu 20 b.m. wy-nikła bójka na tle nieporozumień osobistych między 19 let-nim Stanisławem Rajewskim i 25-letnim Janem Pachnikiem.

W czasie bójki Rajewski uderzył Pachnika nożem w ple-cy w okolicę lewego boku, na skutek czego Pachnik zmarł.

Rajewskiego aresztowano i oddano do dyspozycji władz sądowych.

Z Siedleckiej Rady Miejskiej.

Zwołane na dzień 17 b. m. posiedzenie Siedleckiej Ra-dy Miejskiej nie doszło do skutku z powodu braku quorum.

Z tego powodu, jak słychać, pracownicy mocno są zado-woleni. Groziło im uchwalenie przez R. M. podwyższenie składek na fundusz emerytalny, co obniżyłoby pobory jeszcze o kilka procent. Biorąc pod uwagę, że wypłacenie poborów pracownikom miejskim w drobnych (około 5 zł. ratach i z du-żym opóźnieniem.) doprowadziło już tych ostatnich do wyjąt-kowej nędzy, dalsza obniżka poborów w obecnych warunkach, byłaby wprost nie do pomyslenia.

Z Czołomyj.

W dniu 15 b. m. została tu odegrana przez zespół ama-torski miejscowej straży komedia 4-ro aktowa p. t. „Strażacy”, poczem odbyła się zabawa.

Dochód z przedstawienia został przeznaczony części-o-wo na umundurowanie straży, częściowo na prace związane z dalszym wykończeniem Domu Ludowego.

Podziękowanie.

W imieniu mieszkańców gmin Wiśniew, Domanice i Skó-rzec, tą drogą składam serdeczne podziękowanie naszym Wła-dzom, a w szczególności Ministerstwu Spraw Wojskowych, DOK. w Brześciu n.B., panu Staroście powiatowemu w Siedlcach, panu generałowi Rückemannowi i panu pułkownikowi Prosolowiczowi za przychylnie potraktowanie naszej prośby w sprawie wjazdu w prostym kierunku na drodze Sekula — Siedlce.

(—) A. Myrcza.

Delegat upoważniony gmin Wiśniew, Domanice i Skórzec

Z Łukowskiego

Zjazd Wychowanków i Wychowawców Szkół Łukowskich.

Z okazji 700-lecia Łukowa odbędzie się w Łukowie w dniach 9 i 10 września r. b. (początek dnia 9. IX, o godz. 10 rano pierwszy ogólny zjazd wychowanków i wychowawców wszystkich szkół łukowskich (b. Szkoły Miejskiej b. Pensji Żeńskiej, b. Szkoły Handlowej, b. Szkoły Realnej, obecnego Państwowego Gimnazjum Męskiego im. Tadeusza Kościuszki i Gimnazjum Żeńskiego Tow. Szkoły Średniej).

Pierwszy ten zjazd, mający na celu — poza odnowieniem i zacieśnieniem więzów przyjaźni koleżeńskiej — powołania do życia związku b. wychowanków i wychowawców szkół Łukow-skich, połączony będzie z uroczystością odsłonięcia tablicy pamiątkowej z okazji 700-lecia Łukowa.

Komitet Organizacyjny Zjazdu zwraca się tą drogą z go-rącą prośbą do wszystkich b. wychowanków o nadsyłanie pod adresem Komitetu (Łuków, ul. Marszałka Piłsudskiego 4 Zwią-zek Nauczycielstwa Polskiego) zgłoszeń udziału w zjeździe, składki w wysokości 2 zł. na cele organizacyjne zjazdu, a przedewszystkiem adresów swoich i kolegów.

Wszystkie czasopisma proszone są o laskawy przedruk niniejszego komunikatu.

Komitet

Rozmaitości

Zaludnienie globu ziemskiego

Według ostatnich statystyk, ogłoszonych z ramienia Ligi Narodów, zaludnienie całego glo-bu ziemskiego oblicza się na 2,013.000.000 miesz-kańców.

Więcej niż połowa, bo 1.301.000.000 z tej liczby zajmuje się rolnictwem, przemysł pozwala żyć tylko 14% całej ludności kuli ziemskiej, z handlu żyje jedynie 6%.

Reszta ziemi przypada na tragarzy, górników, lekarzy, adwokatów, literatów, geometrów i t. p. ludzi, t. zw. zawodów wolnych, oraz na służbę.

Polski samolot i niemiecka kłódka

Ankiety, przeprowadzone przez Centralne Towarzystwo Popierania Wytwórczości Krajowej na terenie szeregu województw, dotyczące sto-sunku konsumentek polskich do wytwórczości krajowej i towarów zagranicznych, dostarczyły dużo ciekawego materiału.

Jako nader charakterystyczną przytoczymy tu odpowiedź jednej z konsumentek poznańskich, skarżącej się na to, że towar zagraniczny znajduje na terenie Poznania szczególną łaskę w oczach miejscowego kupiectwa. Dziś jeszcze stosunkowo łatwo jest kupcowi przekonać nabywcę o wyższości wyrobu obcego nad krajowym, i postawić nań większą stąd cenę. Konsumentka poznańska po-daje fakt, który miał miejsce przy nabywaniu przez nią kłódki w jednym ze sklepów miejsco-wych. Kupiec usiłował ją namówić do nabycia kłódki niemieckiej w cenie zł. 3,50, odradzając kupno polskiej tańszej (cena zł. 2.) rzekomo gor-szej i mniej trwałej.

„Wstydzicie się, Polacy! — woła oburzona poznanianka, — nasze samoloty turystyczne zwy-ciężyły niemieckie, a wy nawet do polskich kłódek nie macie zaufania!!!

Ile ofiar kosztowała wojna

Są ludzie, którzy z anielskim uśmiechem na ustach potrafią twierdzić, że, ostatecznie, wojna nie jest znow rzeczą tak okropną, jak chcą tego niektórzy. Nie każdy ginie na wojnie, wielu z niej powraca.

Bezwątpienia! Gdyby jednak chcieli wziąć pod uwagę przerażające cyfry ofiar ostatniej wojny, może zmieniliby zdanie.

Weźmy np. pod uwagę tylko zabitych: był o ich ogółem przeszło 9 milionów 200 tys.; czyni to mniej więcej 6 tys. trupów dziennie, 4 na minutę!

Wskutek tego pozostało na całym świecie ponad 5 milj. wdów i więcej niż 10 milj. sierot.

Mimo tego, są tacy jeszcze, którzy myślą o ewentualności nowej wojny!

Prawa polityczne kobiet

Ze wszystkich krajów Europy Finlandja pierwsza, bo w roku 1905, wprowadziła równo-uprawnienie obywatelskie kobiet. Od tego czasu z każdym niemal rokiem wzrastała ilość państw, nadających kobietom prawa wyborcze czynne i bierne do ciał*ustawodawczych. Najszerze pra-wa polityczne mają kobiety krajów północnych.

W Skandynawji, kobieta już oddawna ma na-równi z mężczyzną dostęp do wszystkich sta-nowisk, decyduje tam nie płeć, a uzdolnienie.

Zarówno Szwecja, jak Norwegja i Danja ma swoje przedstawicielki w Lidze Narodów, a liczba kobiet radnych miejskich przewyższa znacznie w wielu miastach norweskich liczbę mężczyzn.

W Finlandji, kandydatury kobiece do parla-mentu wysuwają wszystkie stronnictwa z wy-jątkiem jedynie komunistów i partyj wyrotowych.

W Holandji zasiada w parlamencie 6 posła-nek; przeważają tam żywoły umiarkowane.

Na Węgrzech prawo głosu i obieralności ma-ją tylko te kobiety, które skończyły lat trzydzie-ści, ukończyły szkołę średnią, zamężne i matki conajmniej — trojga dzieci.

Ten ostatni warunek, jest uzasadniony ko-niecznością zwalczania przez państwo systemu ograniczania liczby urodzin, którego fatalne skut-ki dają się już odczuwać w tym kraju.

Z innych krajów Europy, Czechosłowacja, tak jak i Polska, dała pełne prawa kobietom z chwilą uzyskania niepodległości.

Tak samo równouprawnieniem cieszą się Litwinki i Łotyszki.

Dziwnym wydaje się faktem, że kraje łatyńskie, które przodują kulturze Europy, nie dały kobietom pełnego równouprawnienia. We Włoszech Mussolini uważa, że kobiety zamiast zajmować się polityką, powinny wychować synów na dobrych obywateli kraju.

Zaznaczyć wypada, że na terenie prac politycznych, kobiety dały się poznać, jako gorliwie rzeczniczki pokoju.

Mniej zaawansowane politycznie, wprowadzają zawsze z sobą nastrój wybitnie pacyficzny, dążąc do ładu i spokoju.

To też w parlamentach kobiety powinny być elementem nader pożądanym i cenionym.

Wspaniały rozwój Gdyni

W r. 1913—300 miesz., w r. 1933—50.000 m.

W roku 1913 za czasów niemieckich, mała wioska — Gdynia, zakopana w piasku po dziurki od nosa, liczyła wraz z gminą Oksywią 300 zaledwie mieszkańców. W roku 1922 w chwili wydania ustawy o budowie portu, wioska wraz z gminą Oksywie i obszarem dworskim Grabówki (dziś centrum miasta) oraz Kamiennej Góry wzrosła do ca. 2.560 — mieszkańców. W r. 1931, miasto Gdynia liczy już 44.855 ludności, z czego przypada 5.480 mieszkańców na gminę Chylonę (dziś włączoną w granice administracyjne miasta).

Obszar administracyjny gminy obejmuje 2.219 ha., lecz cyfra ta już obecnie nie jest ścisła, jest bowiem powiększona terenami t. zw. Wielkiej Gdyni, ma czasem sięgnąć do 17.218 ha., ogółem. Na przestrzeń ulic składa się 14 i pół kilometra t. j. 73.886 m.² jezdni kostką granitową i asfaltem, zaś 30.102 m.² chodników płytami betonowymi wyłożonych. Sieć kanałów sanitarnych wynosi 22.400 m. b; kanały deszczowe odpowiadają cyfrze 5.470 m. b. System wodociągowy obejmuje 2 stacje pomp o wydajności 1.200 i 2.400 m.³ na dobę oraz basen wielkości 2.500 m.³ i posiada wykonanych 36.100 m. b. wodociągów.

Promenady i kwietniki zajmują obszar 24.800 m.².

Cyfrы te wystarczą zamiast frazesów. Wskazują najlepiej na wydajność, jakość i kolosalny rozmach pracy. I te obliczenia już są nieścisłe, stare i zadawnione, każdy bowiem miesiąc podwyższa je ciągle.

Kosmetyka Pana i Pani

Albinizm — bielactwo

Omawiając w jednym z poprzednich artykułów sprawę piegów, t. j. nadmiernego wydzielania przez pewne komórki, położone w skórze, specjalnego barwnika-pigmentu, uważam, że temat ten nie byłby całkowicie wyczerpany, gdybym nie uzupełniła go, zwróceniem uwagi na wręcz odwrotne zjawisko, t. j. gdy skóra częściowo, a nawet całkowicie pozbawiona jest tego barwnika. Nazewnątrż objawia to się w ten sposób, że ukazują się jaśniejsze od skóry, albo wprost białe plamki, rozsiane po skórze; na głowie zjawiają się jasno-białe pasma włosów, a zdarza się nawet, że cała skóra i włosy robią się białe. W ostatnim wypadku t. zw. białka oczu są czerwone. Zjawisko to w medycynie nosi nazwę albinizmu albo bielactwa. Przyczyną tej dolegliwości, zdaniem powag lekarskich, są w przeważającej ilości wypadków, zaburzenia w gruczołach o wydzielaniu wewnętrznym. Może ona również powstać na skutek wstrząsów nerwowych, przejść moralnych i przymiotu.

Chociaż choroba ta dotąd jest nieuleczalna, to jednak natychmiast po ukazaniu się pierwszych jej objawów należy zwrócić się do lekarza-specjalisty. Będzie on miał wtedy jeszcze możliwość zapobiec rozszerzeniu się jej, do czego ma ona wielkie zdolności — zaniechanie może doprowadzić do bardzo niemiłego oszpecaenia.

Najdziwniejsze przy tej chorobie jest to, że jakby umyślnie dla silniejszego podkreślenia białego miejsca, skóra stykająca się z niem jest znacznie ciemniejsza niż reszta skóry — tworzy ona jakby specjalną ciemną otoczkę wokół przestępnie dotkniętej bielactwem.

Jak już powiedziałam niema dotąd środka, który mógłby powrócić skórze jej naturalny kolor; pozostaje więc tylko działać środkami złuszczałkami naskórek na otoczkę, t. j. to jest to najciemniejsze miejsce, względnie nadmanganianem potasu ciemniejsze miejsca białe. Chodzi tylko o to, aby stuzsować zbyt jaskrawą różnicę w kolorze skóry i zrobić plamy te jak najmniej widocznymi. Pierwszy sposób o tyle jest praktyczniejszy, że starczy przy stosunkowo niewielkim zachodzie na dość długo; natomiast drugi trzeba stosować niemal codziennie. W żadnym razie nie wolno miejsc dotkniętych bielactwem jodynawać, bo może to grozić komplikacjami, — niestety w 95% wypadków zdarzało mi się stwierdzić, że akurat właśnie panom najlepiej ten sposób się podoba.

Na szczęście wypadki bielactwa u nas są dość rzadkie.

HELENA BRZEZIŃSKA

Kierowniczka Działu Kosmetycznego
w Instytucie Kosmetyczno-Lekarskim
I Z I S w Warszawie.

Kosmetyka i oszczędność praktycznej pani

Są to przecież tylko drobne sumy w każdym budżecie domowym, które wydatkujemy na kosmetykę: kremy pastę do zębów, eliksiry. Obroty jednak temi artykułami w kraju całym obliczone stanowią pozycję kilkudziesięciu milionów.

Nie jest więc rzeczą obojętną, — z ogólnego, państwowego punktu widzenia patrząc na tę sprawę, — jaki kupujemy produkt, polski czy zagraniczny. Trzeba wiedzieć, czy złotówka nasza idzie zagranicę lub do kieszeni obcego kapitalisty, czy zostać ma w kraju.

Bo powinna, bo musi zostać w kraju. I te drobne rączki, które wydają złotówki polskie za kosmetykę pilnie śledzić winny, czy nie wyrzucają pieniędzy zagranicę. Wszak sprzedawca zawsze przedstawi do wyboru szereg produktów różnych firm i różnych marek, lecz kupujący sam się musi orjentować w wyborze marki krajowej, polskiej. Hasło nabywania i popierania wytwórczości krajowej sprawiło, że kupiectwo polskie zaopatruje się chętnie w artykuły krajowe, zwłaszcza, że są one lepsze i tańsze od zagranicznych. Jednak krzykliwa, hałaśliwa a kosztowna reklama firm obcych napędza bezkrytycznych odbiorców wyrobem zagranicznym i kupiec polski często jest bezradny, sprzedając z konieczności towar obcy.

A przyznać należy, że znakomite wyroby kosmetyczne polskie zdobywają sobie uznanie zagranicą również, jak to ma miejsce z wyrobami całkowicie polskiej firmy Antiba (Skład główny Ludwik Spiess i Syn). Jej Dentosan obok Elikseru i Mydelka te same nazwy są niedoścignionej jakości artykułami chętnie poszukiwanymi przez konsumentów.

Gdy jakoś naszych wyrobów krajowych nie ustępuje, a nawet przewyższa wyroby obce, дума naradowa nie powinna pozwolić na używanie innych produktów. I względ na wywołanie pieniędzy do obcych powinien również przypomnieć, że obok oszczędności indywidualnej jest jeszcze oszczędność narodowa, zbiorowa.

Taką oszczędność powinniśmy mieć stale na uwadze.

P.

Ze Sportu

K.S. 22 Strzelec — Warta Poznań 1:0 (1:0)

Do gry tej stanęli Siedlczanie bez swych filarów t. j. bez graczy wojskowych. Warta zaś w składzie normalnym. Na podstawie przebiegu spotkania trudno było dojść do przeświadczenia, że gra toczy się o tak wielką stawkę. Zarzut ten w mniejszym stopniu dotyczy K.S. Strzelec, aniżeli Wartę, która tym razem grała bez zwycięzkiego u nich temperamentu i zapału. Być może, tak deprymująco podzielała na nich, jak się następnie okazało, zwycięska bramka zdobyta już w 19 min. przez Siedlczan. Faktem, jest, że prawie do końca meczu Warta zupełnie prawie zepchnięta została na własną połowę boiska. Smutny widok przedstawiała drużyna poznańska. W całym zespole nie znalazł się choćby jeden zawodnik, któryby odpowiedział zadaniu. Jako zespół zawodła całkowicie. Graczom nie wykazującym dawnego zapału do gry, nie udawało się nic. Większość pozbywała się szybko piłki, nie bacząc na to komu ją oddaje.

Lepiej natomiast wypadła gra miejscowych, chociaż i oni mieli w drużynie wielkie luki. Najlepszą częścią drużyny była pomoc i obrona. Atak natomiast b. słaby. Pod bramką dokazywano niejednokrotnie cudów w przestreliwaniu z kilku kroków.

Pierwsze minuty należą do gości, ale zaraz inicjatywę przejmują miejscowi i prawie do końca meczu są panami sytuacji. Jedyny gol pada w 19 min ze strzału Biegańskiego.

Sędziował p Glinka z Warszawy.

Z K I N A

Kultura widowiskowa w Polsce

54 teatry i 771 kin powoli zamiera

Teatr i kino w kulturze społeczeństwa odgrywają niepomiarową rolę, są bowiem placówki wybitnych wpływów moralnych na życie człowieka.

W Polsce zbyt wielką kulturą widowiskową nie możemy się poszczycić. Zwłaszcza dziś, kiedy wskutek kryzysu prawie wszystkie teatry pracują z deficytem. Z jednej strony wpływa na to stosunkowo słaba frekwencja publiczności, ale z drugiej — często gęsto wadliwa gospodarka i niewłaściwy repertuar.

Właśnie w celu podniesienia kultury widowiskowej i teatralnej utworzyło się w Warszawie Tow. Popierania Teatru w Polsce, do którego weszli przedewszystkiem dygnitarze z naszych banków państwowych, jako że na popieranie trzeba pieniędzy. Wszedł więc gen. Górecki z B.G.K., prezes P.K.O. Gruber i in.

Placówka, którą się Towarzystwo postanowiło zająć przedewszystkiem, są teatry Szyfmanowskie, Polski i Mały w Warszawie. Czy Towarzystwo subsydjować będzie również teatry prowincjonalne — zależeć będzie od funduszy. Tymczasem pierwszy krok jest już zrobiony.

Czy był potrzebny?

Bezwątpienia! Teatrowi w Polsce nie mamy za wiele i nie wszędzie sztuka dramatyczna dociera u nas tam, gdzie docierać powinna. A miałyby teatry widoki powodzenia, ponieważ ludzie u nas spragnieni są tej sztuki, lecz dobrze wystawionej i dobrze granej.

Teatrów stałych w Polsce w roku 1930/31 było: Oper i operetek 5. Dramato—komedjowych 22, mieszanych 27. Ogółem zatem 54 teatry z czego na wojew. centralne przypadało 27, wschodnie 6, zachodnie 12, południowe 10. W tym też stosunku mamy ilość widzów. W woj. centralnych było widzów w tymże roku 2,095 tys., we wschodnich 458 tys.

Z powyższych cyfr widać, że najwięcej poszkodowane są wojew. wschodnie. Docierają tam wprawdzie teatry objazdowe, ale są one źle postawione tak pod względem repertuaru, a jeszcze więcej — wystawy. Teatrom tym stoją na przeszkodzie również złe drogi, zła komunikacja, o czym wiele mogliby powiedzieć dawni uczestnicy „Reduty” bohatercko znoszący trud komunikacji po bezdrożach Kresów.

Nielepiej także przedstawiają się widowiska kinematograficzne w woj. wschodnich. Było tam ogółem kinematografów w 1931 r. — 70, gdy w centr. — 324, zachodnich — 20 proc., południowych — 164. Rok 1932 przyniósł niewiele zmian wogóle, a w wojew. wschodnich w szczególności.

Pod względem ilości kinematografów Polska zajmuje w 1932 r. dwunaste miejsce w świecie. Pierwsze należą się Stanom Zjednoczonym (22, 731) ostatnie Litwie (45).

Brak kina objazdowego, któreby mogło zastępować lichutkie kina małomiasteczkowe, daje się dotkliwie odczuwać. Kino takie mogłoby dawać przedstawienia i tam, gdzie i za lat 50 nie zbudują kina, a jednak ludzie tam mieszkający chętnieby obejrzeliby dobry obraz. Dla propagandy wielu ogólnych społecznych celów służyłoby mogło jednocześnie takie kino i nawet gdyby przynosiło początkowo deficyty, to znakomita sposobność dla reklamy dużych firm mogłaby stworzyć stąd źródło pokrycia.

Komunikaty

Sekretarjat B.B.W.R. podaje do wiadomości, że interesantów zamiejscowych przyjmuje się we wtorki i piątki od godz. 14—15.

Godziny przyjęć dla interesantów z Siedlec w czwartek od 16—17.

Do P. T. Nauczycielstwa szkół wszelkich typów i stopni

Przeciągający się kryzys ekonomiczny powoduje, że przy zwiększającym się z roku na rok przyroście dzieci — pogarsza się coraz bardziej ilościowy i jakościowy stan izb szkolnych oraz pomocy naukowych w szkołach, a Państwo i samorządy nie mogą sprostać wzrastającym w tym względzie potrzebom. W związku z tem pogarszają się coraz bardziej także warunki pracy nauczyciela, zmuszonego często uczyć się w lokalach wynajętych, niezawsze odpowiednich, niejednokrotnie pozbawionych prymitywnych warunków higienicznych. Nawet t. zw. własne izby szkolne pozostawiają pod tym względem dużo do życzenia, zwłaszcza przy obecnem ich przeciążeniu dziećmi. W tem między innymi leży przyczyna, że tak wielka ilość nauczycieli zapada na zdrowiu, że utrzymanie nauczania na odpowiednim poziomie wymaga od nauczyciela nadmiernego nieraz wysiłku. Nie obojętną dla sprawy jest też kwestja mieszkań nauczycielskich.

Pomimo tych wielkich trudności — niezaprzecona ofiarności obywatelska nauczycielstwa nie dopuściła do załamania się powszechności nauczania i zdołała utrzymać jego poziom. Ten stan rzeczy jednak nie może się przeciągać, inicjatywa społeczna musi przyjść tu z pomocą. Zawiazane w bieżącym roku Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych ma za cel działalność w zakresie budownictwa publicznych szkół powszechnych i zaopatrywanie ich w urządzenia i pomoce naukowe.

Przystępując do zebrania odpowiednich funduszy, zwróciło się Towarzystwo o poparcie swej akcji m. in. do Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek, którzy pośpieszyli z chętną pomocą przez ofiarowanie pewnej części dochodu ze sprzedaży podręczników szkolnych na cele Towarzystwa. W tym celu każdy egzemplarz, którego sprzedaż ma zasilić fundusze Towarzystwa będzie zaopatrzony w specjalny znaczek Towarzystwa z napisem: „Złóż grosz na Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych”.

Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych zwraca się niniejszem do P.T. Nauczycielstwa o gorące poparcie tej akcji w imię dobra szkolnictwa polskiego. Niech każdy Nauczyciel, — któremu niewątpliwie sprawa powszechności nauczania i poziomu szkoły powszechnej leży na sercu — uświadamia rodziców i dzieci w swoim otoczeniu, że przez żądanie u sprzedawców tylko takich podręczników szkolnych, które są zaopatrzone w znaczki Towarzystwa — przyczynia się wydatnie do pomnożenia i polepszenia szkolnictwa w Polsce. Brak takiego znaczka na książce nie obniża ceny samej książki, zmniejszy natomiast wpływy na rzecz budowy szkół powszechnych.

Wszyscy sprzedawcy książek zostali zaopatrzeni w odpowiednią ilość znaczków.

Zarząd Główny Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych

(—) Stanisław Bugajski
skarbnik

(—) Stanisław Machowski
skarbnik

(—) Kazimierz Pieracki
V. Prezes

2-letnie i ROCZNE KURSY HANDLOWE ŻEŃSKIE T. RACZKOWSKIEJ

W WARSZAWIE, MARSZAŁKOWSKA 80. Tel. 9.27 40 (Wejście od Wspólnej 41)

Przyjmuje kandydatki ze średnim wykształceniem ogólnym. Zapisy słuchaczek od 1 go sierpnia.

Początek wykładów dnia 21-go sierpnia.

NIEZAMOŻNYM ZNACZNE ULGI.

(1)

KOEDUKACYJNA SZKOŁA HANDLOWA

(Typu gimnazjalnego). T. N. S. W.

w Siedlcach, Sienkiewicza 18
z prawami Szkół Państwowych

Warunki przyjęcia: Świadectwo ukończenia 7 klas szkoły powszechnej lub 3-ch klas gimnazjum.
Uprawnienia: Świadectwo ukończenia daje prawo do objęcia stanowisk w służbie państwowej wg. kat. II.

W nowym roku szkolnym nauka odbywać się będzie w godzinach rannych. (26.)

Ogłoszenie.

W związku z rozpoczętym rokiem szkolnym — praktyczne zeszyty z wieczną bibułą t. zw. „Iskra” jak również wszelkie inne materiały piśmienne poleca firma „Globus” Siedlce, ul. Piłsudskiego 26, telefon 100.

Zarząd Spółdzielni Zarobkowej Robotników Przemysłu Spożywczego Z. Z. Z. „ZDROWIE” w Siedlcach podaje do wiadomości ogółu mieszkańców miasta Siedlec i okolicy, że z dniem 18 sierpnia 1933 r. uruchomił

PIEKARNIĘ SPÓŁDZIELCZA

przy ul. Kilińskiego Nr. 27,
która wypiekać będzie dwa razy dziennie wszelkiego gatunku, zdrowe i smaczne pieczywo.

Mamy nadzieję, że Szanowni Konsumenty łaskawie zrozumią nasz wysiłek, położony w celu stworzenia placówki, która częściowo zlikwiduje panujące w zawodzie piekarskim bezrobocie i poprzę naszą Spółdzielnię przez nabycie w niej pieczywa, za dobroć którego całkowicie gwarantujemy.

Z poważaniem
Zarząd. (25.)

DYPLOMOWANA PRACOWNIA UBIORÓW MĘSKICH

p. f.

„BCIA GOLDBLAT”

Została przeniesiona na ul. Kilińskiego Nr. 22
I piętro (front).

Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie krawiectwa. Wykonanie solidne w/g wymagań ostatniej mody.

CENY PRZYSTĘPNE.

(26.)

OBWIESZCZENIE

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Siedlec podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że konwersja 10%-towych Listów Zastawnych tegoż Towarzystwa dokonana będzie przez przestemplowanie.

Czynności związane z konwersją skuteczniac będą poczynając od dnia 1-go października 1933 roku Bank Handlowy w Warszawie ul. Traugutta Nr. 7/9, oraz Kasa Towarzystwa Kredytowego m. Siedlec w Siedlcach ul. Teatralna Nr. 3.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Siedlec.

29.

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ.,
KWARTALNIE 2 ZŁ., MIESIĘCZNIE 70 GR.

OGŁOSZENIA: CAŁA STRONICA 100 ZŁ. Za wiersz jednoszp. wys. 1 mm. 20 gr. DROBNE—10 gr.
za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

Wydawca: Podlaska Spółdzielnia Wydawnicza.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Tadeusz Zemlich